

Częściowe wyniki wyborów we Francji

Komunści utrzymali swój stan posiadania mimo gwałtownych ataków bloku reakcyjnego

Druzgocąca klęska partii MRP

Depesze

zjazdu delegatów Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej do min. Mołotowa i przewodniczącego „WOKS”

Do ministra spraw zagr. ZSRR p. Władysława Mołotowa w Maskwie

„Pierwszy Krajowy Zjazd delegatów T-wa Przyj. Polsko - Radzieckiej, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 bm., a wyrażający uczucia setek tysięcy członków i sympatyków Towarzystwa, którzy pracują nad pogłębieniem w sercach i umysłach wszystkich Polaków i Polek idei wazochronnej przyjaźni i wspólnej pracy z naszym niezawodnym sojusznikiem, jakim jest Związek Radziecki — obrońca pokoju — przesyła wyraz gorącego uznania dla Związku Radzieckiego i dla Pana osobiście za nieustraszoną obronę pokoju i praw narodów na arenie międzynarodowej, praw okupowanych potęgami krwi i męka milionów Słowian w czasie ostatniej wojny. Dziś, gdy kółła imperialistycznej polityki podważają dzielność zwycięstwa, wywołanego przy największym poświęceniu narodów ZSRR we wspólnym z innymi narodami milującymi pokój, Państwa działającego i konsekwentnie pokojowego stanowisko Związku Radzieckiego jest źródłem otuchy dla narodu polskiego, który tak tragicznie doświadczył na sobie skutków ostatniej wojny”.

Do przewodniczącego Zarządu Wszczęzwikowego Towarzystwa Współpracy z Zagranicą (WOKS) p. Klementiewa.

„Pierwszy Krajowy Zjazd delegatów Przyj. Polsko - Radzieckiej obradujący w dniach 18 i 19 bm. w Warszawie w czasie Międzpaństwa Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej, stwierdza, że przyjaźń polsko - radziecka zyskała w narodzie polskim powszechne uznanie i zrozumienie, czego dowodem jest również wzrost trzykrotny ilości członków Towarzystwa w ciągu roku. Wobec nakreślonego przez Zjazd szerokiego programu działalności możemy na jeszcze wydłużyć pomoc Wszczęzwikowego Towarzystwa Współpracy z Zagranicą w dalszej, naszej działalności na polu pogłębienia przyjaźni między narodem polskim, a narodami Związku Radzieckiego”.

Wallace przybył do Palestyny

JERUZALIMA, 20.10. (Obsl. wł.). W godzinach wieczornych przybył na lotnisko w Lyddy były wiceprezydent USA, Henry Wallace.

Wallace oświadczył zebranym dziennikarzom, że byłoby rzeczą pożądaną, gdyby jednosc poglądów USA i ZSRR w sprawie Palestyny mogła także ogarnąć i inne dziedziny międzynarodowej polityki.

Konferencja Zjednoczeniowa dwóch partii żydowskiego ruchu robotniczego

Wczoraj obradowała Konferencja Zjednoczeniowa Żydowskiej Partii Robotniczej „Poalej Sion” lewicy i Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Sion” (SO).

W ramach przemówień powitalnych wygłosił obszernie przemówienie w imieniu Komitetu Centralnego PPR tow. Mieczysław Wągrowski, który podkreślał znaczenie Konferencji, podkreślił, iż obie łączące się partie przyjmowały w okresie hitlerowskiej okupacji czynny udział w walce prowadzonej u boku PPR przez ludność żydowską przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy. Stąd bliski związek między tymi partiami a polskim ruchem robotniczym.

„Kiedy na pomoc walczącemu gettu — mówił tow. Wągrowski — spieszyły w Warszawie oddziały Gwardii Ludowej, w lasach na Kielec czyniły czy w lubelskim oddziały partyzanckie Żydów współdziałały zbrojnie z akcją bojową oddziałów Armii Ludowej”.

Braterstwo broni przekształciło się w braterstwo pracy. „Wielkich wysiłków i uporczywej, wyjątkowej pracy wymaga odbudowa naszego Kraju z ruin i zniszczeń. Tylko taki wysiłek zapewni Polsce siłę i rozkwit, nie zachwianą suwerenność gospodarczą i polityczną. Ramię w ramię z robotnikami polskimi wnoszą swój wkład w dzieło odbudowy robotnicy żydowscy

PARYŻ, 20.10. (Obsl. wł.). Częściowe wyniki wyborów do rad miejskich, jakie miały miejsce wczoraj na terenie całej Francji wskazują, że Partia Komunistyczna utrzymała wszędzie swój stan posiadania. Również Partia Socjalistyczna zachowała na ogół ilość głosów, jaką otrzymała w poprzednich wyborach. Uderzającą jest klęska MRP, która otrzymała zaledwie 1/3 swych poprzednich głosów. Przeważająca większość wyborców, która głosowała dotychczas na MRP jak również cała prawica i elementy faszystowskie oddały swe głosy we wczorajszych wyborach na listę FRP (tzw. Zgromadzenie Narodu Francuskiego — partia generała de Gaulle), która dzięki temu wysunęła się na czoło. Na listę wyborczą FRP głosowała cała francuska reakcja.

PARYŻ, 20.10. (Obsl. wł.). — Częściowe wyniki wyborów do rad miejskich po obliczeniu 3.618.266 głosów przedstawiają się następująco: partia komunistyczna — 1.108.843 głosów tj. 30,65%, RPF (gaullist) — 1.388.784 głosów tj. 38,5%, partia socjalistyczna — 639.457 głosów tj. 19,8%, MRP — 337.690 głosów tj. 9,3%, różne 84.432 głosów tj. 2,35%.

W Paryżu częściowe wyniki są następujące: partia komunistyczna: 154.515 głosów, RFN (gaullist) — 365.383 głosów, partia socjalistyczna — 58.984 głosów, MRP — 31.645 głosów, różne 22.486 głosów.

Przedmieścia Paryża: partia komunistyczna — 162.619 głosów, RPF (gaullist) — 86.683 głosów, partia socjalistyczna — 28.411 głosów, MRP — 21.801 głosów, różne — 5.863 głosów.

Częściowe wyniki na prowincji: partia komunistyczna: 851.809 głosów, RPF (gaullist) — 936.718 głosów, socjalist — 613.062 głosów, MRP — 276.244 głosów, różne — 56.643 głosów.

Wyniki wyborów w Tulonie są następujące: komunist — 18.000 głosów, RPD — 18.200 głosów, socjalist — 14.000 głosów.

LYON, 20.10. (Obsl. wł.). — Na podstawie dotychczasowych wyników głosowania do godz. 1 w nocy wynika, że partia de Gaulle'a otrzymała w Lyonie pokątną ilość głosów. Socjalist i MRP stracili wiele głosów i wydaje się, że socjalist nie otrzyma żadnego mandatu. W poprzedniej radzie miejskiej miasta Lyonu SPIO liczyła cztery mandaty. Partia komunistyczna utrzymała swój stan posiadania. Ponowny wybór Heriota na burmistrza wydaje się być zapewniony.

MARSYLIA, 20.10. (Obsl. wł.). — Częściowe wyniki wyborów w 200 okręgach wyborczych na 247 — przedstawiają się następująco: partia komunistyczna — 77.646 głosów, RPF

(gaullist) — 78.240 głosów, SFIO — 31.077 głosów, MRP — 16.085 głosów, różne — 2.738 głosów.

ALGER, 20.10. (Obsl. wł.). — Ostatnie wyniki wyborów w Algierze są następujące: lista jednosc demokratycznej grupującej komunistów i socjalistów — 22.823 głosów RPF (gaullist) — 41.935 głosów. Lista RPF otrzymała głosy wszystkich partii prawicy i centrum a nawet niektóre głosy socjalistyczne.

W departamencie Oranu w północnej Afryce lista jednosc socjalistów i komunistów otrzymała 24.028 głosów, RPF (gaullist) — 24.791 głosów.

PARYŻ, 20.10. (Obsl. wł.). — Członek Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Florimond Bonte oświadczył korespondentowi agencji France Presse — „Stwierdzamy, że pomimo zaciekłych ataków, przeprowadzanych przez koalicję ugrupowań prawicowych partia komunistyczna utrzymała w pełni swoją pozycję.

W całym kraju naród potwierdził zaufanie do naszej partii, która jest prawdziwym bastionem republiki i niepodległości Francji. Z drugiej strony należy stwierdzić, że polityka obecnego rządu prowadzona po linii generała de Gaulle, chociaż bez jego udziału ułatwiła załamanie się MRP oraz osłabienie partii socjalistycznej przy jednoczesnym przegrupowaniu się partii prawicowych pod egidą RPF (Zgromadzenie Narodu Francuskiego — partia de Gaulle'a).

W tych warunkach uważamy, że konieczna jest mobilizacja wszystkich sił robotniczych i demokratycznych dla niedopuszczenia do wyboru kandydatów reakcyjnych we wszystkich okręgach gdzie ze względu na brak absolutnej większości, odbędzie się druga tura wyborów.

Strajk w Paryżu trwa

Ludność solidarna ze strajkującymi

PARYŻ, 20.10. (Obsl. wł.). Paryż jest w dalszym ciągu bez metra i bez autobusów. Ciężarówki wojskowe obsługiwane przez żołnierzy kradzą po ulicach miasta, nadając mu swoisty wygląd. Paryżanie na ogół nie korzystają z tego środka komunikacji, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze strajkującymi pracownikami komunikacji miejskiej.

Równocześnie sytuacja strajkowa nie ulega zmianie. Przypuszcza się, że strajk obejmie w ciągu najbliższych dni liczne przedsiębiorstwa prywatne. W przedsiębiorstwach tych zarysowały się bowiem poważne różnice zdań między pracodawcami a robotnikami.

PARYŻ, 20.10. (PAP). — W dniu 18 bm. odbyło się masowe zgroma-

dzenie pracowników metra. Liczni mówcy zaatakowali ostry politykę gospodarczą rządu i zwrócili uwagę na to, że polityka gospodarcza wiąże się ściśle z polityką zagraniczną. Krytykowali oni również działalność kilku senatorów amerykańskich, przebywających obecnie w Paryżu. Określili oni ich akcję, jako mieszanie się w sprawy wewnętrzne Francji.

PARYŻ, 20.10. (PAP). — Onegdaj doszło do poważnej różnicy zdań między związkiem zawodowym kolejarzy francuskich a rządem. Delegacja kolejarzy odbyła konferencję z przedstawicielami rządu. Po konferencji kolejarze oświadczyli, że nie otrzymali zadowalającej odpowiedzi rządu.

PARYŻ, 20.10. (PAP). Minister pracy, Daniel Mayer, podał do wiadomości, że rząd postanowił przedstawić strajkującym robotnikom nowe propozycje. Rząd sprzeciwia się jednak stanowczo przyznaniu strajkującym wynagrodzenia za czas strajku.

pracy w warsztatach i fabrykach, kopalniach i hutach, a w szczególności na Ziemiach Odzyskanych przyczyniając się do umocnienia naszej suwerenności”.

Oświadczając zagadnienia dotyczące Palestyny tow. Wągrowski stwierdza: „Tęsknimy do ludowej i Związku Radzieckiego wskazują właściwą i sprawiedliwą drogę rozwiązania zagadnienia Palestyny. Stanowisko zajmowane w sprawie Palestyny przez Związek Radziecki i demokracje ludowe jest wyrazem docenienia zarówno martyrologii przeżytej jak i niebezpieczeństw grozących narodowi żydowskiemu. Jednocześnie jedynie to stanowisko zapewnia spokój i bezpieczeństwo w samej Palestynie”.

Oświadczając znaczenie zjednoczenia obu partii, tow. Wągrowski podkreśla „Zjazd połączeniowy powinien pogłębić orientację na kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki jako decydującą główną siłę pokoju i wolności narodów. Połączenie obu partii winno przyczynić się do jednosc narodu żydowskiego w Polsce i w Komitetach Żydowskich, które są reprezentacją ogółu Żydów w Polsce, w pracy nad produktywizacją, w szkolnictwie, w dziedzinie oświaty i kultury, winna przyczynić się do umocnienia jednolitego frontu robotniczego, do umocnienia więzi z całym obozem demokracji ludowej.

MOSKWA, 20.10. (PAP). — W „Prawdzie” pojawił się artykuł znanego ekonomisty Leoniewa, który podkreśla, że uprzedmiotowienie Związku Radzieckiego uniemożliwiło przekształcenie krajów wchodzących w skład ZSRR — w bazę agrarną i surowcową dla wysoko uprzemysłowionych krajów Europy zachodniej i Ameryki.

Autor przypomina, że życie gospodarcze w carskiej Rosji było w dużym stopniu oparte na pracy kapitału zagranicznego, który kontrolował 90 procent przemysłu elektrotechnicznego, 72 proc. przemysłu hutniczego, 70 proc. kopalni węgla, przeszło 60 proc. kopalni ropy naftowej. Kapitał zagraniczny traktował Rosję jako olbrzy-

„Franc - Tireur” o wynikach wyborów

PARYŻ, 20.10. (Obsl. wł.). Omawiając częściowe wyniki wyborów lewicowy „Franc Tireur” pisze:

„Republikanie zbierają dzisiaj gorzkie owoce braku jednosc. Republikańskie widzą obecnie przed sobą wzmacniający się blok reakcji, która potrafiła znaleźć swą jednosc. Rezultaty wczorajszego dnia — pisze dalej dziennik — wywrą silny wpływ na dalszy bieg życia politycznego kraju, a przede wszystkim okażą swe skutki w Zgromadzeniu Ustawodawczym.

Gaullist nie będą zwlekać z gwałtownym atakiem przeciwko konstytucji. Walka o zmianę konstytucji — pisze gazeta — jest zasadniczym etapem na drodze do obalenia władzy dyktatorskiej przez generała de Gaulle.

Dziennik analizuje następnie pozytywny rezultat wyborów i dodaje, że w planie de Gaulle'a leży pozostawienie jeszcze przez pewien czas u władzy obecnej koalicji centrowej celem jej ostatecznego skompromitowania i wykazania jej nieudolności, dla wykazania, że Francji potrzebny jest rząd silnej ręki.

Nic nie jest jeszcze jednak stracone — konkluduje dziennik — jeżeli front republikański będzie zdecydowany zwrócić swe szeregi i oprzeć się na olbrzymiej sile, jaką reprezentuje w kraju klasa robotnicza, chłopska i pracująca inteligencja.

Anglia nie jest w stanie utrzymać wielkiej floty

LONDYN, 20.10. (Obsl. wł.). „News Chronicle” donosi, że wkrótce zostaną ogłoszone nowe redukcje w budżecie floty brytyjskiej. Redukcje te dotyczą okrętów, stacjonowanych zagranicą. Dziennik dodaje, że redukcje są motywowane przez dwa względy: 1) sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii nie pozwala jej więcej utrzymywać potężnej floty, 2) Anglię spłaca nadzieje, by móc utrzymać najpóźniej flotę światową.

Dziennik dodaje, że rozpoczęto już badania nad budową okrętów o małym tonażu i dużej szybkości. Okrety te będą kierowane przez radio oraz uzbrojone w torpedy o olbrzymiej sile eksplozywnej.

„Manchester Guardian” pisze, że zmniejszenie brytyjskiej floty przybrzeżnej do jednego krążownika i czterech torpedowców, należy uważać za oznakę wyjątkowego zaufania do obecnej „równowagi sił politycznych” świata. „Chmury, zbierające się nad sprawą wszechświatowego pokoju — pisze dziennik — rozwiały się, a rząd brytyjski nie wziął bynajmniej poważnie pod uwagę niektórych „wojennych” wystąpień członków ONZ. Rząd brytyjski nie obawia się obecnie zniesienia swojej floty przybrzeżnej.”

Węgry zacieśniają współpracę z krajami demokratycznymi

BUDAPESZT, 20.10. (Obsl. wł.). Minister spraw zagranicznych Węgier, Molnar, omawiając rezultaty swojej niedawnej podróży do Belgradu, oświadczył, co następuje: „Rozmowy nasze w sprawie zawarcia traktatu wzajemnej pomocy z Jugosławią zakończyły się zupełnym powodzeniem. Obecnie mamy zamiar nawiązać bliskie stosunki kulturalne z Bułgarią, z Polską oraz Francją.

W ten sposób przez współpracę z krajami demokratycznymi oraz z Związkiem Radzieckim, Węgry staną w jednym szeregu z krajami miłującymi pokój, tworząc międzynarodowy front ludów, wyzwolonych spod jarzma faszystwu.”

Olbrzymi postęp gospodarczy ZSRR został umożliwiony dzięki upaństwowieniu przemysłu

MOSKWA, 20.10. (PAP). — W

mi rezerwurow surowca i taniej siły roboczej.

Mimo ogromnych bogactw naturalnych Rosja carska była jednym z najbardziej zacofanych krajów na świecie.

Udział jej w światowej produkcji przemysłowej wyrażał się cyfrą 2,6 procent. Rosja znajdowała się na 15 miejscu w dziedzinie produkcji energii elektrycznej.

Revolucja październikowa wyrwała kraj z klęski kapitalizmu zagranicznego i rosyjskiego. Doprowadziła ona w konsekwencji do pełnej niezależności gospodarczej ZSRR i do przekształcenia go w wielką potęgę przemysłową.

W okresie pierwszej 5-letki udało-

miłono w ZSRR półtora tysiąca nowych zakładów przemysłowych, w okresie drugiej pięcioletki — 4 i pół tysiąca.

W obecnej powojennej pięcioletce odbywa się budowa i rekonstrukcja 5.900 wielkich zakładów przemysłowych. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej ZSRR jest najwyższe na świecie. W okresie od 1920 — 1936 produkcja przemysłowa krajów kapitalistycznych wzrastała średnio o 2,7 proc. rocznie, zaś w Związku Radzieckim o 29 proc. rocznie, tj. 11 razy szybciej.

Ten rozwój przemysłowy ZSRR może być — pisze Leoniew — jedynie, dzięki nacjonalizacji przemysłu w ramach ustroju socjalistycznego.

Ofiara bojowników nie poszła na marne

Łódź cześci pamięć bohaterskich AL-owców

Dnia 18 bm. w przeddzień uroczystego pogrzebu 13 bohaterskich partyzantów AL-owców i członków organizacji młodzieżowej „Promienistych”, członków Polskiej Partii Robotniczej, poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą, względnie zamordowanych przez gestapo, komitet Łódzki zorganizował uroczystą akademię.

W sali „Kina „Polonia”, udekorowanej kirem i portretami zamordowanych, w obecności licznych rzesz społeczeństwa łódzkiego, przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz PPR, władz państwowych, samorządowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i zawodowych, odbył się apel poległych.

Po apelu poseł tow. Biełkowski, przedstawiciel KC PPR wygłosił przemówienie poświęcone pamięci poległych, ich walce o wolną, demokratyczną, suwerenną Polskę.

Ofiara bojowników nie poszła na marne. Ich wysiłek, ich walka pozwoliły poznać narodowi polskiemu trzy zasadnicze prawdy: po pierwsze, że to wszystko, co umożliwiło i ułatwiło klęskę wrześniową, zostało przekreślone; po drugie, że jedyną siłą, która mogła i przeprowadziła walkę o niepodległość, niezależność i suwerenność Polski, to świat pracy, robotnicy, chłop i inteligencja, pracująca; i po trzecie, że jedynie siły

na prawdę demokratyczne mogą być i są przyjaciółmi Polski.

Następnie mówca omawia poszczególne fazy walki z hitleryzmem, który pokonany został zbiorowym wysiłkiem. Omawiając znaczenie utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii robotniczych i komunistycznych, poseł Biełkowski podkreślił, że i obecnie tylko zbiorowym wysiłkiem można utrwalić pokój.

Pierwszy sekretarz komitetu łódzkiego PPR — tow. plk. Loga-Sowiński, w przemówieniu swym nakreślił sylwetki tych trzynastu bohaterów, których zwłoki zdano odszukać i których robotnicza Łódź żegnać będzie w niedzielę, dnia 19 bm. Oddając hołd plk. Koczalskiemu Leonowi, mjr. Przybyszewskiemu Stefanowi, ppor. Wednam Marii, plk. Szymańskiemu Czesławowi, Stepieniowi Janowi, Maciejewskiemu Arturowi, por. Krogulcowi Bronisławowi, Witułskiemu Marianowi, Dominiakowi Tadeuszowi, Sanigorskiemu Bogusławowi, Krzyżaniakowi Wacławowi, Marciniakowi Leonardowi i Liskowi Eugeniuszowi, odznaczonym krzyżami Grunwaldu, oddajemy jednocześnie cześć i hołd wszystkim bojownikom i męczennikom walki o Polskę niepodległą, demokratyczną i suwerenną. Oddajemy hołd sześciu milionom wymordowanym przez okupanta hitlerowskiego Polaków.

Ruch współzawodnictwa pracy

jedyną drogą do poprawy bytu robotników

Obrady plen. m Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włóknarzy

W dniu 18 bm. odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego tego związku z udziałem przedstawicieli poszczególnych oddziałów z terenu całej Polski.

Obradom przewodniczył poseł Burski. Obrady poświęcone były omówieniu aktualnej sytuacji polskiego przemysłu włókienniczego i akcji współzawodnictwa pracy. Omawiano również nowelę do obowiązującej w przemyśle włókienniczym umowy zbiorowej. Nowela reguluje na nowych podstawach płace robotników młodocianych i uczniów, dodatki dla robotników oddziałów gospodarczych i socjalnych oraz premie dla majstrów, podmaistrzych i wykwalifikowanych rzemieślników oddziałów mechanicznych i ruchu.

Podpisanie protokołu do umowy zbiorowej jest dalszym krokiem w kierunku systematycznego uprządkowania i poprawy plac robotniczych.

Przyjmując do wiadomości treść nowego protokołu do umowy zbiorowej, zebrani jednogłośnie stwierdzili, że praca nad dalszym porządkowaniem stosunków musi być konsekwentnie prowadzona, aby stworzyć jak najko-

rzystniejsze warunki pracy i płacy dla przodowników ruchu współzawodnictwa, ruchu zwiększania obsługi maszyn i dla wszystkich robotników i pracowników, podnoszących wydajność pracy.

Ruch współzawodnictwa pracy, który obejmuje coraz to szersze rzesze robotników jest jedyną drogą do podwyższenia stopni życiowej klasy robotniczej. Podniesienie wydajności pracy i ogólnego poziomu produkcji przemysłowej przyczyniło się już obecnie do obniżenia cen niektórych artykułów przemysłu państwowego.

Dalsze podnoszenie wydajności pracy przyczyni się do zwiększenia realnych zarobków robotniczych. Wyraznym dowodem tego jest współzawodnictwo pracy między górnika a włóknarzami i poszczególnymi branżami przemysłu włókienniczego oraz współzawodnictwo między robotnikami różnych gałęzi przemysłu państwowego.

Plenum omówiło również objawy reakcyjnej propagandy i wypowiedziało się za zdecydowaną walką z wszelkiego rodzaju aktami dywersji gospodarczej i politycznej. Klasa robotnicza — stwierdza mówcy — odpowiedzialna na nie zwiększonym wysiłkiem przy warsztatach pracy.

Za amerykańskie dolary Saragat prowadzi swą rozbiitacką politykę

RZYM, 20.10. (PAP). Dziennik „Unita” ogłosił dokumenty, z których wynika, że grupa Saragata otrzymuje dolary od Amerykanów.

Sekretarz grupy Saragata, Paravelli, w liście z 17 marca br., skierowanym do Saragata, zwraca uwagę na konieczność nawiązania bliższych stosunków z amerykańskim pułkownikiem Poletti, który organizował „towarzystwo handlowe”. Celem tego towarzystwa miało być uzyskanie środków na finansowanie grupy Saragata.

Paravelli w liście swym dodał, że ambasador amerykański w Rzymie gotów jest okazać poparcie akcji, zmierzającej do wyposażenia grupy Saragata w środki pieniężne.

Po opublikowaniu powyższego listu, Saragat nie mógł zaprzeczyć jego autentyczności.

RZYM, 20.10. (PAP). Przywódca włoskich socjalistów prawicowych, Saragat, który jak wiadomo poniósł w ostatnich wyborach municypalnych w Rzymie dotkliwą porażkę — oświadczył, że zamierza się wzorować na programie Labour Party.

—
—

Strajk generalny w Bolonii

RZYM, 20.10. (PAP). — Związki zawodowe w Bolonii postanowiły proklamować w niedzielę strajk generalny, na znak protestu przeciwko złym warunkom pracy.

Bezpośrednią przyczyną proklamowania strajku było zwolnienie z pracy dwóch delegatów rady zakładowej w fabryce prywatnej.

—
—

Faszyści greccy prowokują zajścia na granicy bułgarskiej

SOFIA, 20.10. (Obsl. wł.). Rząd bułgarski wystosował notę do ONZ, w której protestuje przeciwko nowej prowokacji na granicy bułgarsko-greckiej.

W nocie stwierdza się, że oddziały greckich wojsk rządowych zaatakowały bułgarską straż graniczną w okolicach Sliningradu w dniu 11 października.

Greckie oddziały w ciągu kilku godzin ostrzeliwały bułgarską posterunek graniczny, używając przy tym min i bomb.

wę tę podamy w numerze jutrzejszym.

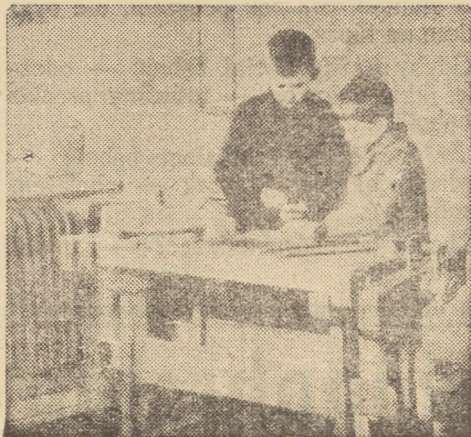
Po uchwaleniu rezolucji i jednomyślnym przyjęciu depesz powitalnych do Prezydenta RP HOŁEŚŁAWA BIERUTA, premiera tow. CYRANKIEWICZA oraz górników raizkich i jugosłowiańskich tow. Szczepiński zamknął



W ŚWIETLICACH Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci



Milo jest posiedzieć nad ciekawą książką w czytelni świetlicowej



Chłopcy w świetlicy RTPD z zapalem próbują swoich sił przy warsztacie stolarskim



A jak wam się podobają te lalki?

Słyszeliście o RTPD? Na pewno tak. To jest Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Może które z was chodzi do świetlicy RTPD, a może wychowuje się w domu tego Towarzystwa, albo było na koloniach letnich, albo widziało kukielkowy teatr „Baj”.

RTPD opiekuje się dziećmi, ludzi pracujących. Wiele dzieci, których rodzice nie żyją RTPD wychowuje. Jest bardzo dużo domów

dziecka. Tam dzieci mieszkają, uczą się, bawią.

A te dzieci, które rodziców mają, przychodzą po zajęciach szkolnych do świetlicy. Tam odrabiają lekcje, bawią się, czytają książki, urządzają przedstawienia.

Widzicie te fotografie? To są właśnie wasi koledzy w takiej świetlicy. A może ktoś siebie tam znajdzie. Poszukajcie.

A na tej ostatniej fotografii to już nie dzieci. Prawda? To są lalki wyrabiane w tzw. Instytucie Produkcji RTPD. Tam znów robią zabawki różnego rodzaju. Zabawki są drogie. Sami o tym wiecie. A RTPD chce mieć ładne zabawki i dużo ich w domach dziecięcych, w świetlicach i w przedszkolach dla małych dzieci.

ANNA ORŁOWSKA

»Mieszkanie na piętrze«

Na pierwszym piętrze było mieszkanie spalone i zburzone, ale nadające się jeszcze do remontu. Przez otwory okien latem świeciło słońce, jesienią zaczynała szaruga a w zimie śnieg walił całymi kłębami aż na powyrywanych podłogach układały się jego zwaly.

Ale czy latem, czy jesienią czy w zimie, to spalone mieszkanie było ulubionym miejscem zabaw. Wprawdzie nieraz chłopcom oberwało się za to, że lażą po ruinach. Staszka Kępińskiego raz nawet milicjant na komisariat chciał za to zabrać, a potem długo mu tłumaczył, że tu się może ściana albo i sufit zawalić — przywali ich i co potem będzie?

Ale ani uwagi milicji, ani słowne, ani „ręczne“ perswazje rodziców nie pomagały. W ruinach najlepiej było urządzać wszelkiego rodzaju zabawy, można się było popisywać zręcznością, a Halinka nawet twierdziła, że tu jest echo, chociaż nikt tego echa prócz niej nie słyszał.

Pewnego dnia do „mieszkania na piętrze“, bo tak je dzieci nazywały, przyszli robotnicy z kielniami, młotkami, z wiaderkami wapna i jeszcze tam jakimiś przyrządami. Skończyły się zabawy. Można było tylko z daleka przyglądać się, oglądać swói rai stracony.

— Co też tu będzie? — zastanawiała się Halina.

— Wprowadzi się ktoś i już — mruknął Stefan, który był najbardziej niezadowolony z remontu.

— A może szkoła będzie?

— Też wymyślił. Po pierwsze szkoła jest obok, a po drugie tu nie zmieściłaby się.

— A po co w mieszkaniu taka wielka sala? — upierała się Halina.

Rzeczywiście w remontowanym mieszkaniu przebijano z jednego pokoju do drugiego ścianę.

— A cóż mnie to obchodzi? — wrzucił ramionami Stefan — Ja tam będę mieszkał, czy co?

Tymczasem roboty postępowały coraz prędzej. Otynkowano ściany, założono okna. Dzieci przestały interesować się budową. Bo na początku można było jeszcze jak dozorca nie widział wejść tam do środka a teraz co? Zwyczajne mieszkanie jak każde inne.

Zabawy przeniosły się na plac, na ulicę, w sąsiednie ruiny. Potem były wakacje, kolonie, rozpoczął się nowy rok szkolny. O „mieszkaniu“ zapomnieli. Aż pewnego dnia Franek przyniósł nowinę.

— Wiecie co? „Mieszkanie“ otwierają.

— Jakie znowu mieszkanie?

— No nasze to „na piętrze“.

— Jak to otwierają?

— No chodźcie, zobaczcie, tam można iść...

Zaraz po lekcjach wszyscy dawni „lokatory“ udali się do znajomego domu. Na drzwiach, nowych, świeżo wylakierowanych wisiała tabliczka: ŚWIETLICA RTPD.

— To coś w rodzaju szkoły — z rozczarowaniem powiedział Stefan.

— E, myślałam, że rzeczywiście coś — skrzywiła się Halina.

— I nogi trzeba pewno wycierać, ani myśleć tam iść.

Ale Franek był strasznie ciekawy i namawiał kolegów, żeby wejść. Samemu było nieprzyjemnie.

— No co ci szkodzi raz nogi wytrzeć. A zobaczymy przynajmniej co tam jest.

— Co to znaczy RTPD? — zawahała się znowu Halina.

— Skądże ja mam wszystko wiedzieć? — oburzył się Franek.

Szukali dzwonka, ale dzwonka nie było. Po długich namysłach zastukali. Ktoś odpowiedział:

— Proszę.

(Dokończenie na stronie 2-iej)

Mieszkanie na piętrze

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Stało się. Trzeba było wejść. Pierwszego wpełchnęli Franka, bo on dał pomysł. Za nim zbite w gromadkę cisnęły się inne dzieci.

W korytarzu podłoga była czyściutka. Przy drzwiach leżała słomianka (a jakże), o którą Franek bardzo długo wycierał buty, chociaż tego dnia błota wcale nie było. W drzwiach otwartego pokoju stała młoda uśmiechnięta kobieta. W pokoju słychać było jakiś przytłumiony szmer. Skądś jakby z daleka dobiegał śpiew.

— Proszę pani, nam mówiono, że tu można przyjść, więc przyszliśmy zobaczyć. Ale jeżeli nie można, to my sobie pójdziemy — dodał pośpiesznie w nadziei, że pani powie „nie można“.

— Proszę bardzo — powiedziała pani — chcecie zapisać się do świetlicy?

„Oho, już zaraz zapisać się“ — pomyślał Staszek — „zapisz się i później nie wypisz. Mało to ni by szkoły?“

— Nie zapisać się tylko zobaczyć.

— No to proszę, wejdźcie. Tu na lewo jest czytelnia i biblioteka.

— A o przygodach są? — zapytał Stefan, któremu nagle oczy rozbiły się.

— Co o przygodach?
— Książki.
— Są. Wejdź, tam jest chłopiec dyżurny, to ci pokaże.
— Można?

— Naturalnie, że można. Wejdź.
— A wy może też przejdziecie do świetlicy? — zaproponowała pani.

Weszli. Co było robić? Cofać się już nie można było. Zresztą nie wypadało Stefana zostawiać.

W kącie dużej sali zawzięcie grali w szachy. Franek od razu nabral do nich szacunku. W szachy grał czasami ojciec w niedzielę, gdy przychodził stryj Andrzej i Frankowi wydawało się, że to największa w świecie mądrość. Sam jednak grać nie umiał. Ojciec obiecywał, że go nauczy, ale tak jakoś na obietnicach się skończyło.

Po środku stał stół do ping-ponga i Halina od razu znalazła partnerkę. A w przeciwnym kącie stało... najprawdziwsze w świecie pianino. Staszek podszedł, ale było zamknięte na klucz.

— Gdyby każdy chciał bębnić — odezwał się jakiś chłopiec — tobyśmy prędko je rozbiliśmy.

— Ja wcale nie chciałem bębnić — usprawiedliwiał się Staszek — chciałem tylko zobaczyć.

— Chcesz do chóru należeć? — zapytał znowu tamten.

— Nie wiem.

— Bo my tu mamy chór.

— Tak? — Staszek nie wiedział jak podtrzymać rozmowę. Ale na szczęście w sali zrobiło się zamieszanie. Przyszedł jakś pan. Wszyscy skupili się koło niego. Długo o czymś rozmawiali, potem nagle rozpoczęła się próba. Taka prawdziwa próba jak w teatrze.

A potem zasiadli przy małym stoliku, na którym stało radio. Nadawano właśnie audycję dziecięcą.

— No jak wam się tu podoba? — odezwał się nagle tuż nad uchem Franka znajomy głos.

Obejrzał się. Za nim stała ta sama pani, która ich tu wpuściła.

— Można tu przychodzić częściej?

— Możesz przychodzić co dzień.

Franek zawahał się.

— A ile się płaci?

Pani roześmiała się.

— Nic się nie płaci. Chcesz o coś zapytać? — dodała widząc, że Franek patrzy na nią i nie może się zdecydować na pytanie.

— Tak. Co to znaczą te literki na drzwiach?

— A, to litery, to skrót. To jest Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

JABŁEK było w tym roku wbród. Z okien wystaw uśmiechały się do przechodniów i wabiły apetycznymi rumieńcami, rozsiewały nęcący zapach na straganach i wózkach.

Na wsi u wujostwa, gdzie dzieci spędziły ostatnio wakacje, urodzaj na owoce był w tym roku niebywały.

— Ach, jaka szkoda, że nas tam teraz nie ma — wzdychał Janek.

I właśnie, jakby przeczuwając życzenia dzieci, rano w niedzielę zjawił się wuj.

— Jutro będzie u niego zbieranie jabłek, więc, czy by dzieci nie zechciały mu pomóc?

— Czyby nie chciały? — dzieci zapaliły się do tego projektu. Na wsi u wuja jest tak przyjemnie, a dzisiaj jest właśnie śliczny dzień, jak na zamówienie. No, i w dodatku tak się szczęśliwie składa, że z powodu remontu szkoły, w poniedziałek i wtorek nie ma lekcji.

Jazda pociągami trwała krótko, a na stacji czekały już na przybyłych konie. Dzieci ze zdumieniem oglądały znany sobie krajobraz. Jakże zmieniło się tutaj od czasu wakacji! Pola stały szare, ciche i smutne, drzewa mieniły się kolorowymi barwami jesieni i nici babiego lata snuły się w powietrzu.

Za raz po obiedzie dzieci pobiegły do sadu. Pachniał owocami, które obrodziły w tym roku obficie.

Gałęzie jabłoni iśliwek trzeba było podpierać specjalnie na ten cel przeznaczonymi drążkami, aby się nie łamały pod ciężarem owoców.

Wszystkie owoce, które pospadały z drzewa trzeba było pozbierać do koszyczka.

Owocobranie

— Jedna śliwka do koszyczka, a dwie do brzuszka — śmiał się Jurek.

Ale najbardziej zasmakowały dzieci w zbieraniu ułgalek. To już chyba cała wyprawa. Z wielkim koszem udali się w pole, gdzie stała stara, samotna grusza. Dzieci lubiły ją bardzo i najprzyjemniej



było bawić się, snuć projekty i opowiadać różne historie w cieniu potężnych jej gałęzi.

Ułgalek było mnóstwo i wkrótce dzieci wypełniły cały koszyk.

— Za tydzień, dwa będą wyśmienite — stwierdziła Zosia, znany łakomczuszek.

Z żalem żegnały dzieci gruszę — starą przyjaciółkę.

Wieczorem wuj oznajmił dzieciom, że pojutrze jadą wszyscy na jarmark, ale ale pod warunkiem, że dzieci same zbiorą owoce.

To była bardzo przyjemna praca, nie więc dziwnego, że na ten rozkaz Zosia aż ucałowała wuję z radości.

Nazajutrz wstali wcześniej. Ogromne puste kosze czekały już na swą zawartość pod jabłonią.

— Zobaczcie, jak ja umiem chodzić po drzewach — chwalił się Jurek.

Wdrapać się na jabłoń — to nie żadna sztuka. Chłopak w mig był na górze.

Gdy kosz zawieszony na gałęziach napelniony był do połowy, zaczęło coś trzeszczać złowrogo i nagle cały zbór, razem z obłamana gałęzią omal że nie runął dzieciom na głowy. Jurek zaś zawisł w jakiś dziwny sposób, zaczepiony spodniami o gałąź i krzychał w niebogłosy.

Na ratunek pośpieszył mu Janek i zdjął wisielca z drzewa. Spodnie były rozdarte z tyłu i wyglądały komicznie, ale Zosia obiecała je naprawić. Dzieciom żal było tylko złamanej gałęzi i bały się bury od wujka, ale starsuszek nie gniewał się wcale.

— Pracę trzeba sobie umieć ułatwiać — pouczał.

Wuj przyniósł małe kosiorki, a gdy dzieci napelnili je szybko jabłkami, wrzucił zawartość do dużego kosza. Teraz robota szła szybko i wkrótce ogromne kosze pełne były czerwoniutkich jabłek.

Owoce pojedą jutro na jarmark, a stamtąd do sklepów warzywnych, lub może do fabryk, gdzie zostaną przerobione na marmolady, pożywne soki owocowe i wina.

Halina Tołłoczko



B. J

5)

MYSIA BAJECZKA

(Dokończenie)

Dzień za dniem powoli mija,
Zyzio wcale jeść nie może,
Coraz chudsze łapki, szyja.
Coraz chudszy jest nieboże,
Koty krążą dookoła.
Oczy mają jak latarnie.
Wszystkie czarne są jak smoła,
Nawet wąsy maia czarne.



Tymczasem kotka maia,
W przeciwieństwie do rodziny,
Była biała i nieśmiała,
Nazywana — Biała Mimi.
Mimi często wyręczała,
W gospodarstwie swoją matkę
I karmiła Zyzia Łatkę,
A gdy wszyscy wyszli z domu,
Smaczne kęskki pod fartuszkim
Przynosiła po kryjomu
Biednej myszce z pustym brzuszkiem.
„Nie się nie bój Zyziu mały” —
Mówi cicho poprzez kratki,
Przysuwając pyszczek biały,
Do nieszczęsnej mysiej klatki —
„I posłuchaj mnie kochanie”
„Tak jak wszystkie inne koty”
„Jadłam myszki na śniadanie”
„Z wielkim smakiem i ochotą”,
„Lecz mi ciebie żal okrutnie”,
„Aż mnie czasem litość bierze”,
„Kiedy siedzisz taki smutny”
„I już w wolność swą nie wierzysz”,
„Pewno tęsknisz. ja to czuję”,
„Mieć rodzinę pewno musisz”,
„Więc cię Mimi — uratuję!”
„Żebyś wrócił do mamusi”.
Zyzio słucha — cud prawdziwy!
Czy na pewno mówi z kotem?
Czyliż będzie tak szczęśliwy,
Żeby wolnym być z powrotem?
I aż radość jakaś słodka,
Wnet zalewa mu serduszko,



A tymczasem śliczna Korka
Już go bierze do fartuszka,
Już go trzyma łapką białą,
W jakiś kącik niesie stryszka,
I ostrożnie i nieśmiało —
Puszcza wolno — małą myszkę...



Zyzio mówi — „Dobra Mimi”,
„Będziesz miała w domu burę”
„I przykrości od rodziny”,
„Możesz nawet dostać w skórę”,
„Jakoś tam przeblagam Tatę”,
„Będzie fukał, ruszał wąsem”,
„Będzie nawet groził łapą”.
„Małi bracia będą szłochać”,
„Za mną wstawi się mamusia”,
„Tatuś bardzo Mimi kocha”.
„Więc przebaczyć będzie musiał”.
„A ty Zyziu, bądź szczęśliwy!”
„Do mamusi idź myszątko”,
„Która los twój z naszej winy”,
„Oplakuje w ciemnym kątku”,
Pędzi Zyzio co ma siły,
Nie ogląda się za siebie.
„Witaj norko! — domku miły!”
Tak stęskniłem się do ciebie.
Norko droga i kochana!”
Jeszcze mija kupkę śmieci...



„Zyzio wrócił!” — woła mama,
„Zyzio, Zyzio!” — krzyczą dzieci.
Aż się babki uśmiechnęły,
Na portretach koło ściany,
Że powrócił wnuczek miły,
Jedynaczek ukochany.
Mama czule i z miłością,
Swego synka wita, pieści.
Ile było tam radości,
To się w wierszach tych nie zmieści.
Dwie siostrzyczki Kizia, Mizia,
Małe Bobo już nie płacze,

I tylko śmiechem Zyzia wita
I w łódeczku swoim skacze.
Długo myszki się witały
I przygody swego Zyzia,
Wszystkie razem oplakały.
Razem z matką — Kizia, Mizia
„A ty nie wiesz, że tu w domu”,
„Był wujaszek nasz kochany”,
„Przyszedł tutaj po kryjomu”
„I powiedział tak do mamy”,
„Że tu nastrój nie wesół”,
„Że się zaraz i koniecznie”,
„Przeniesiemy do stodoły”.
„Bo tu bardzo niebezpiecznie”.
„A pająki nam mówiły”,
„Te co wiszą u pułapu”,
„Żeś ty zginał Zyziu miły”,
„Od kocura strasznej łapy”,
„A mamusia w tej rozpacz”, —
Opowiada dalej Mizia —
Powiedziała: „Nie zobaczę”,
„Chyba więcej mego Zyzia”.
„Trudna rada — wuj bogaty”
„Coś tam mamie długo prawić”,
„Kazał zbierać wszystkie graty”.
„Bo nas tutaj nie zostawi”. —
„Dzisiaj właśnie pocichutku”
„Przyjdzie znowu po kryjomu”,
„Żeby przenieść pomalutku”
„Do stodoły wszystkich z domu”.



Tak rodzina imci Łatki,
Spakowała rzeczy w worki,
I zebrawszy swe manatki,
W świat ruszyła z cichej norki.
Już na strychu, starym strychu,
Nic nie maćci głuchej ciszy,
A tak pusto jest i cicho,
Bo już nie ma żadnej myszy.
„Mysia Dziura” pustką świeci,
Przypomina dobre czasy —
Śród pamiątek i rupieci.
Już nie bawią się z hałasem,
Tak jak dawniej — mysie dzieci.
Mrok wieczorny swoim cieniem,
Obejmuje każdy kątek.
Strych z daleka — „Dowidzenia”
Szepcze cicho do myszątek.

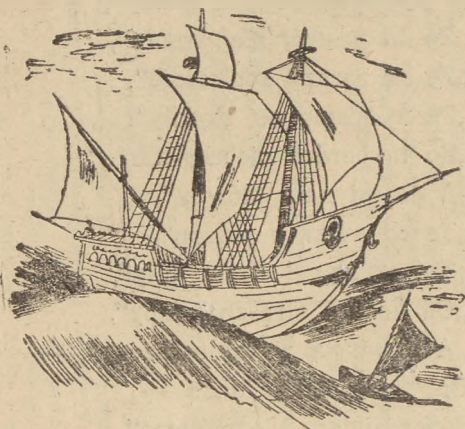


koniec

STANISŁAW SZYDŁOWSKI

Spotkanie na Odrze

Płynęła Odrą mała łódka
naprzeciw dużej łodzi.
Krzyknęła łódź: — Ej ty małutka!
Czemu z drogi nie schodzisz?!



— Ej, ty smarkata, ty łupino! —
Wielka łódź krzyczy w złości.
— Ani mi w głowie cię wyminąć,
połamię ci wnet kości!

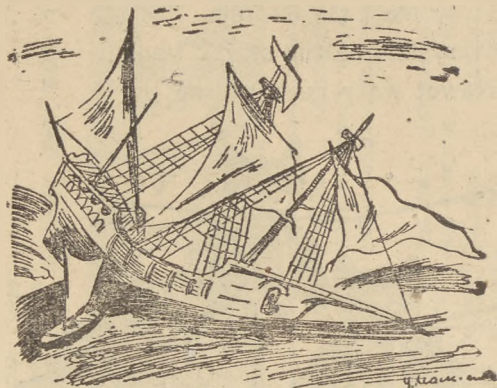
A łódka nic. Ani na włos
nie skręca. Płynie prosto w nos
zdenerwowanej dużej łodzi.
Nic ją to nie obchodzi.

Już blisko siebie są i zaraz
wpadną na siebie z trzaskiem.
Duża tak zadać cios się stara,
by małą rozbić w drzazgi.

A łódka nic. Małutka łódka
po falach pnie się, jak po schodkach.
To się podniesie, to zanurzy,
płynąć naprzeciw łodzi dużej.

A mała nic. I tylko żagłem
błysnąwszy w słońcu, skręca nagle.
Duża z rozpędu w wodę — łup!
Aż zatopiła cały dziób.

— Przepraszam! — Głosik małej łódki
brzmiał słodko. — Oto właśnie skutki,
gdy ktoś się puszy, proszę pani...
Adie, uszanowanie!



I mała łódka, zgrabna łódka
po falach pnie się, jak po schodkach.
A dużej łodzi jest niedobrze.
Krzusi się, ryjąc dziobem w Odrę.

KACIK ROZRYWKOWY

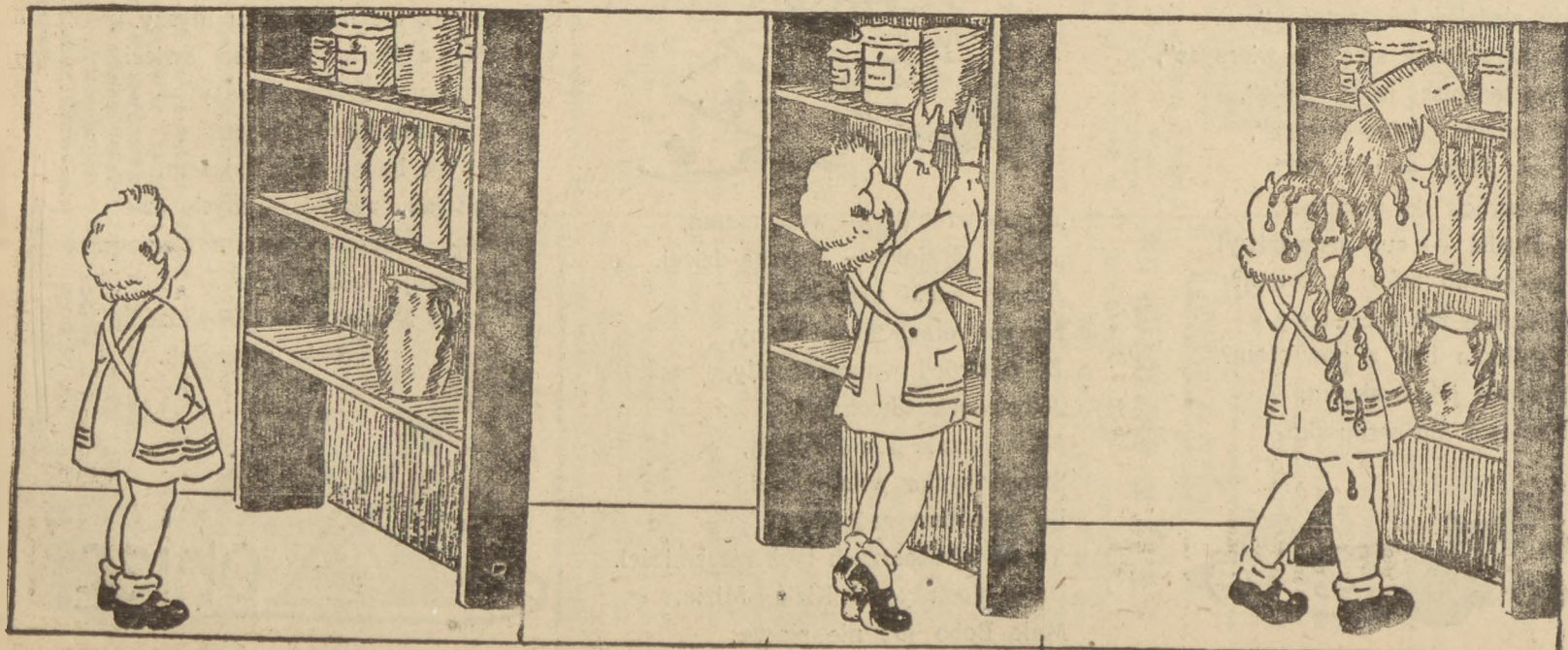
ZAGADKI

1. Jest brunatny i kudławy,
w mieście widzisz go przez kraty.
W borach bywa ich niemało,
śpią spokojnie zimę całą.
2. Przyszedł do ogródka
taki gość,
co nigdy sałatki
nie ma dość.
Jadł, aż mu się trzęsły uszy,
potem w stronę lasu ruszył.

3. Zwykle w lesie mieszka;
dajże jej orzeszka!
Schowa go w dziupli, w borze,
zje go w zimowej porze.
4. Jest bardzo chytne
i drapieżne zwierzę,
kiedy wpadnie do kurnika.
Iruwa wokół pierze.
5. Słepia mu błyszczą w ciemności
groźny dla ludzi i koni;
gdy głodny w czas ostrej zimy,
trudno się przed nim obronić.

6. Wiosną, w lecie były zielone.
na jesień w płomieniach staną,
w zimie będą nagie i drżące,
zgadniesz rychło jakie ich miano.
7. Nazwij ją z imienia,
uczy z niej się Henia;
uczy z niej się i Kacperek,
pozna nowych moc literek.
8. Czasem tłusty, wyborny,
na mleku być może,
czasem weń się otulisz,
gdy zima na dworze.

Łakomstwo ukarane



Chodaków przyjął wyzwanie

149 robotników przekroczyło 140% normy

Dalsze sukcesy nie dadzą na siebie czekać

Już na bramie, u wejścia do „Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie”, zobaczmy plakaty, świadczące o tym, że wzywaniem do współzawodnictwa między Przemysłem Węglowym i Włókienniczym nie pozostało i tu bez echa.

Na plakacie górnik, podnosi bryłę węgla, włókiennik szpulę nici. Napisał: „Kto więcej podniesie produkcję” — wyjaśnia wszystko. Obok wiszą odezwa Rady Zakładowej i Dyrekcji

PRZODUJĄCY GÓRNICY



Tow. Petrowski



Tow. Thiel



Tow. Luboń



Tow. Mursyn



Tow. Schneider



Tow. Urań

do pracowników, w której czytamy m. in.:

„Fabryka Chodaków w ramach Przemysłu Włókna Sztucznego blizko czynny udział w tych zawodach pracy, stając do współzawodnictwa z przemysłem galanterijnym — jedwabniczym, z którym jesteśmy obecnie w stadium kwartalnego współzawodnictwa, trwającego od dnia 1.10 do 31.12.1947 r.

Dyrekcja i Rada Zakładowa mają niezłomną nadzieję, że załoga Fabryki Chodaków stanie w tym współzawodnictwie na wysokości zadania, a przez ściśle podporządkowanie się wydanym instrukcjom oraz dokładne wypełnienie nałożonych obowiązków, przyczyni się znacznie do podniesienia wydajności i rentowności naszego zakładu, a co za tym idzie i całego przemysłu włókienniczego — dla dobra interesów gospodarczych Państwa”.

Przed budynkiem dyrekcji spotykamy dyr. tow. Wolszczaka.

— Co u was słychać? Jak produkcja? Jaki wynik?

— Chodźcie, zobaczcie — brzmi odpowiedź.

Zwiedzamy teren fabryki. Oglądamy stację opieki nad matką i dzieckiem, przedszkole dla dzieci robotniczych i będący w końcowym stadium budowy „Robotniczy Dom Kultury”. Pracuje tu już robotniczy zespół teatralny. Obok na boisku kilku chłopów kopie piłkę, — to juniorzy fabrycznego klubu sportowego „Buzo”.

Przechodzimy przez hale fabryczne. Na ścianach wyniki pracy poszczególnych robotników, zapisywane dzień po dniu. Wszędzie gorączkowy ruch. Nikt beczynnie nie stoi. Odczuwa się tu w tej fabryce, wśród huku maszyn, w oparach kwasów, we wszystkich ruchach robotników — tętno Polski!

Oglądamy kolejno pijalnię mleka, oszroniarnię lodem kompresory, elektrownię i kierujemy się do dyrekcji. Pytamy o wyniki wysiłku. Produkcja stale rośnie! 149 robotników przekroczyło 140 proc. normy, 8 robotników wyrobiło ponad 170 proc. normy. Najlepsza ponad 180 proc.

Współzawodnictwem kieruje dyrekcja z dyr. tow. Wolszczakiem na czele i specjalnie do tego celu wybrany komitet.

Sprawa podniesienia produkcji to punkt honoru całej klasy robotniczej, nie dziwnym się więc, że w skład komitetu wchodzi przedstawiciel zwozów jej oddziałów — Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Tu w trudzie i pocie dnia fabrycznego wykuwa się jednolity front!

Wyniki podane przez nas są już w tej chwili nieaktualne, nowe wyniki podawane będą przez specjalne głosniki zamontowane w jadalni co sobotę.

Jeżeli mówimy o nagrodach, to nie wolno pominąć pięknego czynu chodakowskiego teatru, który z sum zarobionych podczas przedstawień, wyasygnował sumę 50.000 zł na nagrody dla zwycięzców.

Żeby nas wreszcie całkowicie oświecić osiągnięciami tow. dyrektor dodaje jeszcze: 24 tkalnie, które zostały przed latami skreślone jako

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

„Dziś”, aby kopalnia wykonywała 130 proc. planu; personel techniczny i załoga bowiem w pełni zasługują na uznanie za fachowość w górnictwie, a i na zapale im nie zbywa.

Dlatego więc Wydział Zaopatrzenia DZPW traktuje „Mieszka” jak kopciuszka? (w)

zmele, zostaną niedługo uruchomione. To już sukces w milionach złotych osiągnięty dzięki wysokim kwalifikacjom fabrycznych mechaników. Drugi sukces jest z innej dziedziny. Co dwa lata fabryka o ciągłej produkcji musi się zatrzymać dla przeprowadzenia drobnych naprawek, uszczelnień itp. Czas takiego postoju trwa zwykle około 2 tygodni. W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W tym roku zamierza się wykonać

W „Janie” przoduje młodzież

ZWM-owska brygada wyrabia 170 proc.

Pierwsi w pracy, jak dawniej pierwsi w walce

Ok. 6.000 ludzi pracuje w trzech kopalniach węgla i łącznie szmatowego w NOWEJ RUDZIE, położonej w pobliżu GÓRY STOŁOWEJ, na Dolnym Śląsku. I 6 tysięcy ludzi stanęło do współzawodnictwa z taką samą ilością robotników przemysłu tekstylnego z okolicznych zakładów.

Tempo pracy olbrzymie.

W kopalni „Jan” (Ślupiec), zaopatrującej cały okoliczny przemysł, mówią o tym tempie zarówno szybko i dokładnie ruchy pracujących, jak i liczby.

W LIPCU 19



GŁOS SPORTOWY



ZSRR - Polska północna 14:2

Szymankiewicz zwycięża Ogurienkowa

Grejner, Szczerbakow i Korolew wygrywają przez k. o.

GDANSK, (obsł. wł.). 3 występ reprezentacji ZSRR, tym razem w Gdańsku, z reprezentacją Polski północnej, przyniósł pięć-

agresywnego i bojowego boks, obfitującego w zaciętą wymianę ciosów. Oprócz 8 zasadniczych walk, rozegrano jeszcze 2 walki nadprogramowe, w których zwyciężyli Polacy. Kudłask (Gdańsk) po ładnej walce wypunktował Dudko (ZSRR), umiejętnie stopując lewą ataki pięściarza radzieckiego, a w odpowiednich momentach przechodząc do ofensywy.

W drugiej walce nadprogramowej, w w. półśredniej Iwański (Gdańsk) wygrał na punkty z Tyczenko (ZSRR). Polak wygrał dzięki silniejszemu ciosom i lepszej kondycji.

Wyniki techniczne właściwych walk były następujące:
W w. muszej Segalowicz (ZSRR) po żywej i emocjonującej walce wygrał na punkty z Sowinśkim (P.). Polak stoczył najlepszy mecz w swej do-tychczasowej karierze, 2 rundy były wyrównane i dopiero 3 starcie, w którym Segalowicz był szybszy i skuteczniejszy — zdecydowało o wyniku spotkanie.

W w. koguciej Awdiejew (ZSRR) wysoko wygrał na punkty z Szymań-

W w. półśredniej Szczerbakow (ZSRR) użył zaledwie 1 minutę, aby znokautować Adamskiego (P.);

i korpus Kotkowskiego, który okazał się zbyt powolnym pięściarzem;

W w. ciężkiej Korolew (ZSRR) pokonał przez techniczny k. o. w II rundzie Białkowskiego (P.). Idący jak „czołg” stał od przodu, Rosjanin rozpoczął swój atak od dolnych paril przeciwnika, a potem przeszedł do ataku „góry”. Białkowski po potężnych ciosach Korolewa „poszedł” w I rundzie dwukrotnie na deski, a w II rundzie, gdy był już „groggy” trener Stamm poddał go.

Jugosławia — Polska 7:1 (7:0)

Cieślak strzelcem honorowej bramki

BELGRAD (obsł. wł.)

Nawet najwięksi pesymiści nie przypuszczali, że reprezentacyjna drużyna piłkarska Polski, grając swój 100 jubileuszowy mecz, poniesie tak dotkliwą i bolesną porażkę z Jugosławią. Wynik 1:7 jest rekordową klęską naszego piłkarstwa, mocno dyskredytującą je na rynku międzynarodowym i usposabiającą nas „czarno” przed olimpiadą.

TRUDY 24-GODZINNEJ PODRÓŻY
Nie możemy jednak nie włączyć w obronę naszej drużyny, która wyraźnie była zmęczona 24-godzinną podróżą i nie miała czasu na odpoczynek. Jak bowiem wiadomo, mecz zamiast w niedzielę, odbył się o jeden dzień wcześniej, tj. w niedzielę. Na reprezentacji polskiej widać było jakieś dziwne psychiczne zalanie, tłumaczone przez gromy zmełaniem podróży.

SŁABA GRA DO PRZERWY

Do przerwy jedenastka polska grała b. słabo, a wprost głucho grała cała defensywa z pomocnikiem Parpanem włącznie.

Stosowany przez Polaków szeroki system gry odpowiadał szybkim Jugosławiom, którzy — gdy tylko „przeszli” Parpana — mieli już swobodne pole do kończącej akcji.

Gospodarze grali długimi podaniami, którymi od razu zdobywali teren i lekko przechodzili przez defensywę polską.

Nasz bramkarz, Jurowicz, za 4 bramki nie ponosił żadnej winy. Był on zresztą tak zdeprymowany porcją 7 bramek, że po przerwie sam poprosił, aby zastąpił go Skromny. W całości Jurowicz bronił dobrze — miał kilka b. ładnych momentów.

OFENSYWA POLSKA DO PRZERWY

Atak nasz do przerwy grał b. słabo. Po przerwie sytuacja zmieniała się. Byliśmy w ofensywie i zmieniliśmy system gry. Napastnicy jugosłowiańscy byli bardziej kryci, przestaliśmy grać wszczep, podania były dokładniejsze i przyjemne.

Mimo dobrej gry naszej drużyny, atak w dalszym ciągu był jednak pod bramką przeciwnika niezadany i nie potrafił więcej strzelić niż jedną bramkę.

Po przerwie, jak już podaliśmy, Jurowicz zastąpił Skromny, Flanka — Barwiński, a Hogendorfa — Baran.

„Grochów” gromi „Budowlanych” 13:3

Słaby poziom walk

Rozegrany w niedzielę w sali Filharmonii mecz pięściarski z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego, między „Grochowem” i „Budowlanymi”, zakończył się zwycięstwem „Grochowa” w stosunku 13:3.

Poziom walk był bardzo słaby. Zadowolili mogli jedynie z „Grochowa” Patora, Tomczyński i Majewski. Wóznik w w. ciężkiej jest jeszcze surowy, ale może być z niego dobry pięściarz. Bojowość i odpowiednie

Ten ostatni wypadek jednak słabiej od swego poprzednika.

OCENA GRACZY

Przechodząc do oceny naszych reprezentantów, którzy grali w zestawieniu: Jurowicz (Skromny), Włodarczyk, Flanka (Barwiński), Szczurek, Parpan, Gajdzik, Hogendorfa (Baran), Gracz, Spodzieja, Cieślak, Barański — to możemy powiedzieć:

Jurowicz — był dobry. Skromny miał kilka b. ładnych momentów i bronił bez zarzutu. Nie ma on zresztą ani jednej bramki na swoim koncie. Włodarczyk — indywidualnie dobry, faktycznie w zespole słaby; Flanka — grał słabo. Podobno był chory i już podczas podróży czuł się źle i miał kurcze żołądkowe. Parpan — do przerwy grał słabo, po przerwie znacznie się poprawił; Gajdzik — również po przerwie był dużo lepszy; Szczurek — dobry po przerwie; Hogendorfa — słaby cały czas. Jego zastępca Baran okazał się jeszcze gorszym; Gracz — był jednym z lepszych zawodników naszej drużyny; Spodzieja — rozegrał się dopiero po przerwie; Cieślak — słabszy, niż zwykle; Barański — grał najgorzej, przez cały czas meczu.

Z oceny tej widać, że zadowolenia z gry naszej reprezentacji być nie możemy.

Có do drużyny Jugosławii, to można ją tylko pochwalić. Ocena gospodarzy jest prawie taka sama, jak ocena gry zespołu „Partyzanta”, który gościł w Warszawie. Czajkowski na pomocy był doskonały, poza tym wyróżnili się napastnicy Bobek i Jezercic, strzelcy 4 bramek.

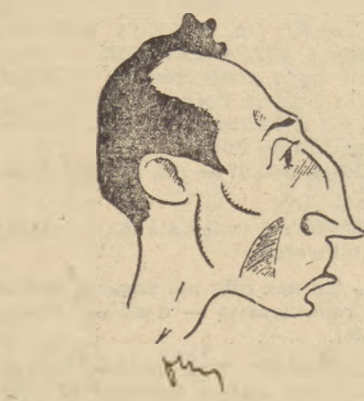
Bramki padły w kolejności: w 4 min. — Jezercic, w 10 min. — Bobek, w 12 min. — Mitic, w 20 min. — Jezercic, w 22 min. — Jezercic, w 30 min. — Jezercic i w 35 min. — Bobek. 7 bramek padło więc w pół godziny gry!

CIEŚLAK STRZELCEM HONOROWEJ BRAMKI

Jedyną bramkę dla Polski strzelił Cieślak, z bardzo trudnej pozycji, strzelając pod ostrym kątem po prostopadłym wystawieniu piłki przez Barańskiego.

Mecz został rozegrany w obecności ok. 40.000 widzów na stadionie Centralnego Domu Armii.

Zawody prowadził sędzia rumuński Iliescu, mający jeden poważny błąd na swoim koncie, a mianowicie uznanie pierwszej bramki dla Jugosławii. Bramka była strzelona z pozycji wyraźnie „spalonej”.



Segalowicz, trzykrotny zwycięzca w Polsce

zrom radzieckim wysokocyfrowe zwycięstwo punktowe w stosunku 14:2.

Jedynie dwa punkty dla Polski zdobył Szymankiewicz w wadze średniej, bijąc na punkty pogromcę Koczynskiego — Ogurienkowa.

Mocny punkt naszej reprezentacji Antkiewicz przegrał z pokonanym przez siebie w Warszawie Kniżewem i wypadł słabo. Pięściarz ten przeżywa obecnie wyraźny spadek formy. Jego walka z Kniżewem, w 2 rundach była wyrównana, końcówka jednak należała do lepszego kondycyjnie pięściarza radzieckiego.

Na usprawiedliwienie tak wysokiej porażki Polski północnej należy nadmienić, że skład drużyny nie był najmocniejszy, a z drugiej strony drużyna ZSRR walczyła doskonale, dużo lepiej niż w Warszawie. Np. Stiepanow w walce z Kotkowskim wypadł przynajmniej o klasę lepiej niż w spotkaniu z Szymurą. Bardzo dobrze walczyli również Szczerbakow i Kniżew.

Z pięściarzy polskich najpłkniejszą walkę w swej karierze stoczył



Kniżew zrewanżował się Antkiewiczowi za porażkę w Warszawie

Sowinśki w w. muszej. Zawodnik Wybrzeża wypadł lepiej zarówno od Grzywca, jak i Malaka. Jego spotkanie z Segalowiczem było pokazem



Szczerbakow, drugi raz wygrał przez k.o.

skim (P.). Spotkanie to zawiądoło oczekiwaniu widzów, gdyż Polak, który niedawno pokonał reprezentanta CSR Zacharę — wypadł bardzo słabo. Był on powolny i pozbawiony instynktu walki.

W w. piórkowej Kniżew (ZSRR) po walce obfitującej w b. szybką wymianę ciosów, pokonał na punkty Antkiewicza (P.). Pięściarz radziecki zrewanżował się za swą porażkę w Warszawie. Antkiewicz nie zadowolili i jego boks — to właściwie tylko kondycja — gdy jej nie ma — walczy poniżej poziomu.

W w. lekkiej Grejner (ZSRR) nie napotkał w Baranowskim (P.) równorzędnego przeciwnika. Polak poza ambicją nie mógł nie przeciwstawić klasycznemu pięściarzowi radzieckiemu. W trzeciej rundzie, po serii sierpowych, Baranowski został wyliczony. Wygrał Grejner przez k.o.



Stiepanow, zwycięzca Kotkowskiego

W w. średniej Ogurienkow (ZSRR) musiał uznać wyższość punktową Szymankiewicza (P.). Walka ta była przez wszystkie 3 rundy zaciętą „młócką”.

Po 2 rundach Polak prowadził nieznacznie punktowo, mając lepszą walkę na dystans i nie dopuszczając Ogurienkowa do zwarcia, w którym Rosjanin był wyraźnie lepszy.

W w. półciężkiej Stiepanow (ZSRR), walcząc dużo lepiej niż w Warszawie, wygrał na punkty z Kotkowskim (P.). Stiepanow atakował skutecznie ciosami z obu rąk szczękę



Sędzia ringowy Stiepanow

Mecz rozegrany był w hali Stocznia Gdańskiej Nr 2, w obecności 10 tysięcy widzów. W ringu siedzieli na zmianę Łankedrej (Polska) i Stiepanow (ZSRR).

Krzysztof

„Cracovia” — „Polonia” 2:2 (1:1)

Gra nie warta świeczki...

Rozegrany wczoraj na stadionie WP mecz towarzyski pomiędzy „Polonią” (Warszawa) i „Cracovią” (Kraków) nie przyniósł niczego w tym dniu zgromadzonej publiczności spodziewanych emocji. Przed meczem wszyscy wtajemniczeni liczyli „po cichu” na zwycięstwo drużyny warszawskiej. Poloniści jednak grą swoją sprawili zawód przysięgłym kibicom. W grze jej nie widać było żadnej myśli, akcje napadu gospodarzy były nieskoordynowane i w rezultacie ograniczone do gry typu „placykowego”.

Drużyny wystąpiły do tego spotkania w następujących zestawieniach: „CRACOVIA” — Hymczak, Gędek, Gilmas, Filipski, Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Różankowski, Szewczyk, Jabłoński II i Bogula.

„POLONIA”: Borucz, Gierwatowski, Pruski, Przygoda, Wiśniewski, Wołosz, Przeplórka, Jaźnicki, Świczak, Szularz i Ochmański.

Z ważniejszych momentów całego spotkania notujemy w trzeciej minucie piękny strzał Szewczyka, który został wspaniale obroniony przez Borucza. W kilka chwil potem Ochmański strzela w błąd wpadając bombę, która trafia jednak w poprzeczkę. W 23 minucie gry Bogula dobija „główkę” Różankowskiego, którą Borucz wypuścił z rąk. W pięć minut później Szularz rewanżuje się bramkarzowi, przy której nie był bez winy Hymczak. Po przerwie gra toczy się ze zmiennym szczęściem, chociaż drużyna krakowska ma więcej z gry. Dopiero w 23 minucie Różankowski przytomnie kieruje dośrodkowanie Szeligi w bramkę Borucza. Na kilka minut przed końcem zawodów Jaźnicki zdobywa wyrównującą bramkę.

Sędziował nie bez błędów ob. Łankedrej. Publiczność stawiło się w tym dniu ze względu na dokuczące zimno tylko 5.000.

RICHARD WRIGHT 125

SYNAMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Wszyscy z łatwością stanęliby po mojej stronie, apelowałbym do ludzi, związanych wspólnymi ideałami, by osądzili z litością i zrozumieniem jednego ze swych braci, który walczył, błędził i padł w boju. Ale nie mam wyboru. Tę materię skrajało życie, ja nie miałem w tym udziału.

Mamy tu do czynienia z brutalnym surowcem życia, z wzruszenia, uczucia i reakcje nie były kontrolowane przez więzy nauki czy cywilizacji. Mamy tu do czynienia z początkowym złem, które, gdybyśmy je sami popełnili, zdałoby nam się zrozumiałe i nie do uniknięcia, ale i ze złem niejako wtórnym, długim, wlekącym się i lepkiem poczuciem obustronnej winy, gdzie nie opuszcza nas strach i egoizm. Musimy też zwalczać gorącą nienawiść, która z tej pierwszej zbrodni wynika, potworne, ohydne zbrodnie, które wynikły z nienawiści, która przedostała się do serc, tłumiąc wszystkie delikatniejsze i głębsze odruchy.

Jesteśmy mimowolnymi świadkami rozkładu, obejmującego miliony ludzi, brzemienne go tysiącami tragicznymi w skutkach komplikacjami, zadawnionego, jak aspekty natury.

Widowisko to jest wstrząsające. Porusza nas ono w tym stopniu, że chcielibyśmy prawie nie dostrzegać go, byle tylko się nie obarczać fałszywym moralizowaniem.

Tu właśnie jest pole naszego działania, po obu stronach przegradzającego nas muru, wśród białych i wśród czarnych, wśród robotników i wśród tych, którzy ich zatrudniają, wśród mężczyzn i kobiet, w których nabierało się tyle zła i dobra jednocześnie i o tak wysokiej wadze, że ten widok wydaje się nam normalny. W takiej sytuacji ludzie gotowi są zapomnieć, że stoją w obliczu innych ludzi, wydaje im się, że to sam żywioł, morze, góry, powódź, siły natury, których ogrom do tego stopnia wzburza wyobraźnię, że nie umiemy ich sobie wytłumaczyć zwykłymi kategoriami normalnego, burzliwego życia.

Proszę zauważyć, Wysoki Trybunał, zanim nie zacznę kogokolwiek oskarżać czy bronić, że nie nazywam tego chłopca ofiarą społecznych nierówności i nie proszę Trybunału, by chciał z nim sympatyzować. Nie o to mi chodzi, pomimo że tak zdecydowanie bronię charakteru jego i szukam przyczyn zbrodni. Nie o

cierpieniach tylko przyszedłem tutaj mówić, pomimo że w całym kraju częste są wypadki linczu czy innych gwałtów, popełnianych na Murzynach. Jeżeli Trybunał będzie reagował tylko na tę część mego przemówienia, to muszę powiedzieć, że daliśmy się wpłatać w dziką grę, która toczy się jak krwawa rzeka i znajduje ujście w oceanie krwi, nie powinna nam mieć spokoju myśl, że mamy przed sobą nieszczęsną ofiarę niesprawiedliwości. Samo pojęcie niesprawiedliwości implikuje równość, a przecież ten chłopiec nie po to tu siedzi, by wołać o równość. Poczucie winy, które władnie w tej chwili strachem i histerią tłumów dorównywa, być może, natężeniu jego nienawiści.

Przedstawiam tu raczej szmat cudzego życia, zdarty i skrecony, ale rządzący się własnymi prawami i logiką, gromadzący się w tej ziemi wyrosłych, rządzonych kolektywną choć ślepą wolą miliona innych ludzi. Błagam, byście zechcieli wejrzeć w cudze życie, dziwaczne i waszemu wrogie, ale wyrosłe na gruncie zoranym i zasianym waszymi własnymi rękami. Proszę, byście uznali prawa i warunki, wyrosłe z takiego zbiegu rzeczy, zrozumieli je, postarali się je zmienić. Jeżeli tego nie uczynimy, nie dziwny się że zgrozą, że gwałcone życie będzie się starało uwewnętrznić w strachu, nienawiści i zbrodni.

Oto życie, nowe i dziwaczne, dziwaczne, bo uczuwamy przed nim strach, nowe, ponieważ dotąd odwracaliśmy od niego oczy. Oto życie, wyrosłe w warunkach przemocy, a wyrażające się w naszych granicach dobrego i złego, ale we własnych dokonaniach. Ludzie są ludźmi i

życie jest życiem, musimy je przyjąć jako takie, a jeśli je chcemy zmienić, musimy jednak wziąć pod uwagę jego własne, już istniejące formy.

Wysoki Trybunał, odzywam się z konieczności tymi uogólnieniami, bo chcę tu ukazać podszewkę wypadków, zaplecze, ujawniające się ze straszliwą siłą w postępkach tego chłopca. Przejadł nas przysięła na ten konty-nent, zastali ziemię srogą i dziką. Przyszli tu z określonym ideałem w sercu, z krajów, które nie chciały uznać ich osobowości tak, jak my dziś nie chcemy uznać osobowości tego chłopca. Przyszli tu z miast starego świata, gdzie ciężko jest zdobyć i posiadać środki utrzymania. Byli to koloniści, a przychodząc, stanęli wobec dylematu: zwyciężyć tę ziemię, albo jej ulec. Trzeba zwrócić spojrzenie na imponujące zbiorowisko ulic, budynków i fabryk, aby się zorientować, jak dokładne i całkowite było ich zwycięstwo. Ale zwyciężając zużywały własne i cudze istnienia. Naginali oni cudzą wolę w taki sam sposób, jak stolarz nagina piłę, a górnik zużywa kilofy. Cudze i własne istnienie, to były dla nich broń i tarcza, zwrócona przeciw wrogowi klimatowi i ziemi.

To nie słowa potępienia. Nie mówię tego, aby w sercach waszych obudził litość dla czarnych, którzy tu pracowali jako niewolnicy przez dwa i pół wieku. Ośmieszyłbym się, gdybym teraz, z oddali minionego czasu, określał to mianem niesprawiedliwości. Nie bądźmy naiwni: ludzie robią, co muszą, nawet wtedy, kiedy sądzą, że Bóg ich popycha i kiedy rzekomo wypełniają jego wolę.

(d c n)